

Nienawistny ekstremizm – pierwszy brytyjski raport

Grzegorz Lindenberg

Co to jest nienawistny ekstremizm? Powołana półtora roku temu specjalna brytyjska Komisja Zwalczania Ekstremizmu, opublikowała raport [„Przeciwko nienawistnemu ekstremizmowi”](#), w którym próbuje nie tylko opisać to zjawisko, ale przedstawić rekomendacje, jak sobie z nim radzić.

Na czele komisji stoi Sara Khan, muzułmanka, atakowana przez liczne muzułmańskie grupy za „zdradzenie” swojej społeczności. Atakowana nie tylko dlatego, że pracuje dla rządu i nie nosi chusty, lecz przede wszystkim z powodu tego, że rozmaite muzułmańskie ugrupowania są w raporcie krytykowane.

Raport stwierdza, że chociaż walka z terroryzmem i ekstremizmem mu sprzyjającym jest prowadzona skutecznie, to jeśli chodzi o „nienawistny ekstremizm” tak się nie dzieje, z różnych powodów. Zjawisko jest często mieszane z ekstremizmem w ogóle, jest nowe, nie jest dobrze zidentyfikowane i rozpoznane. Zdaniem komisji nienawistny ekstremizm występuje nie tylko wśród grup muzułmańskich, lecz również w skrajnej prawicy, skrajnej lewicy i części ruchów ekologicznych. W raporcie mowa jest przede wszystkim o ekstremizmie dwóch pierwszych aktorów.

Komisja bardzo stara się, żeby raport był obiektywny, aby sama nie została oskarżona o „islamofobię”, ale i tak widać, że podstawowy problem z nienawistnym ekstremizmem to problem z islamistami, a nawet ze znaczną częścią społeczności muzułmańskiej, popierającej ekstremistów.

Komisji nie udało się podać krótkiej definicji, co to takiego ten „nienawistny ekstremizm” (hateful extremism), ale obiecała, że do przyszłego roku, kiedy będzie prezentowana

nowa państwowa strategia walki z ekstremizmem, taka definicja się pojawi. Bez niej trudno jest precyzyjnie określić skalę i dynamikę zjawiska i sprawdzać, czy walka z „nienawistnym ekstremizmem” notuje sukcesy czy porażki. W raporcie nazywane są w taki sposób zachowania (wypowiedzi też są zachowaniami), które spełniają jednocześnie trzy warunki:

- zachowania, które wywołują czy pobudzają nienawiść lub są systematycznie nienawistne, albo wyrażają dwuznaczne stanowisko wobec przemocy, lub ją usprawiedliwiają,
- a które opierają się na przekonaniach nienawistnych, wrogich lub wyrażających poczucie własnej wyższości wobec grupy zewnętrznej, postrzeganej jako zagrożenie dla dobrostanu, przetrwania lub sukcesu własnej grupy
- i które wyrządzają lub mogą wyrządzić krzywdę jednostkom, społecznościom lub społeczeństwu.

Przykładami nienawistnego ekstremizmu są dla komisji działania zakazanej organizacji faszystowskiej National Action, ale i Tony’ego Robinsona, zaś z drugiej strony rozmaitych organizacji islamistycznych, organizujących na przykład protesty przeciwko nauczaniu o LGBT w szkołach. Problemem, który komisja parokrotnie sygnalizuje, ale dla którego nie proponuje wyraźnego rozwiązania, jest kwestia rozróżnienia pomiędzy nienawistnym ekstremizmem, a wypowiedziami „obrażającymi, krytycznymi i szokującymi”, ale chronionymi wolnością słowa. A wolność słowa jest dla komisji wartością, której istotność nieustannie podkreśla jako jedną z podstawowych wartości porządku demokratycznego, któremu nienawistny ekstremizm zagraża.

Raport mówi, że zagrożeniem dla spójności społecznej i demokratycznej debaty są przede wszystkim wypowiedzi i działania ekstremistów islamskich, a nie „islamofobia”
Zagrożenie to jest trojokie. Po pierwsze, powoduje polaryzację społeczeństwa, rosnącą wrogość pomiędzy różnymi jego grupami, podważając demokratyczną zasadę tolerancji i pluralizmu,

prowadząc do walki zamiast dyskusji.

Po drugie, korzystając z praw demokratycznych, nienawistny ekstremizm ogranicza prawa obywatelskie różnych osób i grup, uniemożliwiając im uczestniczenie w społeczeństwie na równych warunkach. Przykładem może być utrudnianie kobietom zdobywania wykształcenia, zmuszanie ich do aranżowanych małżeństw, prześladowanie osób LGBT lub porzucających islam, ograniczając im możliwości edukacji, zatrudnienia czy zagrażając ich życiu.

Po trzecie, nienawistny ekstremizm popycha część osób w kierunku ekstremizmu politycznego, od którego niedaleko do terroryzmu.

Raport komisji stawia sprawę nienawistnego ekstremizmu w oryginalny i cenny sposób, każąc przyglądać mu się jako zjawisku, które krzywdzi swoje ofiary, zarówno jednostki jak i grupy. Walka z tym zjawiskiem powinna, zdaniem komisji, dawać wsparcie ofiarom, zarówno moralne, jak i organizacyjne i polityczne. Tymczasem trzy czwarte osób i organizacji, które dziś przeciwstawiają się nienawistnemu ekstremizmowi, jest atakowanych, prześladowanych i często zagrożonych fizyczną przemocą, co sprawia, że mało kto chce się tym zajmować, a część zaangażowanych wycofuje się z tych działań.

Komisja uważa, że tacy ludzie i organizacje powinni dostawać wszelkie możliwe wsparcie, również ze strony polityków lokalnych i krajowych. Dzisiaj często są pozostawieni sami sobie, narażeni na ataki ze strony ekstremistów, a czasem ich działanie jest podważane przez kontakty polityków z tym samymi ekstremistami, których powinno się zwalczać.

W konflikcie między islamistami a krytykami ekstremizmu komisja staje zdecydowanie po stronie krytyków, podważając narrację ekstremistów, którzy starają się przedstawiać siebie jako ofiary „islamofobii”. To nie ofiary, mówi raport, to sprawcy prześladowań, którzy sieją nienawiść do wszystkich, którzy nie akceptują ich ekstremistycznych przekonań.

Raport bardzo wyraźnie stwierdza, że różne grupy islamistyczne, praktykujące nienawistny ekstremizm, na przykład organizacja CAGE, przedstawiająca się jako walcząca o prawa człowieka, w rzeczywistości starają się o ograniczenie tych praw, np. przez nieustanne stawianie zarzutów „islamofobii” krytykom islamizmu, co ma zapobiec dyskusji z nimi czy osłabianiu postępowania islamistycznych organizacji.

Przez komisję krytykowani są politycy i media, za traktowanie jako reprezentantów całej społeczności muzułmańskiej osób skrajnych, właśnie „nienawistnych ekstremistów” i dodawanie im ważności, tak jak Abu Hamzie czy Anjemowi Choudary’emu, zamiast krytykowania ich i odcinania się od kontaktów z nimi. Wybór osób, które mają reprezentować społeczności muzułmańskie w kontaktach z władzami, powinien według komisji uwzględniać ich poglądy, bo akceptacja ze strony władz osób skrajnych jest publiczną akceptacją ich poglądów.

Komisja postuluje powołanie przy ministerstwie spraw wewnętrznych stałej grupy roboczej, która zajmować się będzie nienawistnym ekstremizmem, tak jak istniejąca już grupa robocza zajmująca się agresywnym ekstremizmem, prowadzącym do terroryzmu. Swoje własne istnienie komisja chciałaby podporządkować parlamentowi i zajmować się nadal rozpoznawaniem i analizowaniem zjawiska. Bardzo silnie akcentuje w swoich postulatach konieczność wspierania ofiar nienawistnego ekstremizmu i ludzi czy organizacji, którzy z nim walczą, oraz zdecydowanego odcięcia się polityków, lokalnych i krajowych, od kontaktów i współpracy z ekstremistami.

Komentarz

Jeśli raport komisji Sary Khan zostanie przez polityków brytyjskich przeczytany i zrozumiany, może stać się cennym narzędziem w walce z islamskim fundamentalizmem. W publicznym

podsycaeniu nienawiści do innych grup raport znacznie mniejsze znaczenie przypisuje „islamofobii”, niż ekstremizmowi islamistycznych grup i ich religijnych przewódców. To pierwsze takie wyraźne wskazanie przez oficjalne ciało, że zagrożeniem dla spójności społecznej i demokratycznej debaty są przede wszystkim wypowiedzi i działania ekstremistów islamskich, a nie „islamofobia”.

Czy politycy brytyjscy posłuchają wezwań komisji, zerwą kontakty z ekstremistami i publicznie będą wspierać tych, którzy walczą z nimi? W dużym stopniu zależy to od zachowania mediów, od tego, kogo media będą wskazywać jako reprezentantów społeczności muzułmańskiej, czy będą dawać im platformę do głoszenia ich nienawistnych poglądów, czy będą wspierać czy raczej krytykować polityków przeciwnych ekstremistom. W raporcie nie ma praktycznie żadnych zaleceń dotyczących mediów, chociaż wskazuje się na rolę, jaką odgrywają w rozpowszechnianiu ekstremistycznych, islamistycznych poglądów (jednocześnie minimalizując informowanie o działaniach ugrupowań prawicowych).

Można się obawiać, że pomimo raportu sytuacja nie ulegnie zmianie – media dalej zajmować się będą głównie „islamofobią” a nie nienawistnym przekazem islamistów, a politycy z obawy przed mediami będą ekstremistów hołubili. Jeśli jednak komisja stanie się permanentna, na co się zanosi, i będzie w stanie corocznie sporządzać odpowiednie raporty o nienawistnym ekstremizmie, prowadzić badania i publikować naukowe analizy, jak to robiła teraz, to jej działanie ma szansę zmienić zarówno nastawienie mediów, jak i polityków.

Grzegorz Lindenberg